

I. ARTYKUŁY

JERZY ZAJADŁO

ORATIO PRO AULO CAECINA CYCERONA – PRAWO POMIĘDZY JURYSPRUDENCJĄ A RETORYKĄ

I. UWAGI WSTĘPNE

Mowa Cycerona w obronie Aulusa Cecyny (*Oratio pro Aulo Caecina*), prawdopodobnie z 69 r. p.n.e.¹, zawsze była przedmiotem zainteresowania romanistów², historyków³ oraz historyków i teoretyków retoryki⁴. Nawet więcej, użyte przez Cycerona retoryczne figury metonimiczne poddaje się niekiedy analizie z punktu widzenia współczesnej filozofii polityki (np. pojęcia *homo sacer* G. Agambena⁵). Natomiast szerszemu kręgowi prawników ta oracja nie jest raczej zbyt dobrze znana. Nic dziwnego – powszechnie kojarzymy Cycerona przede wszystkim z jego słynnymi mowami politycznymi i sądowymi, przy czym te ostatnie dotyczyły głównie spraw karnych. Właściwie nie wiemy dokładnie, ile spraw cywilnych prowadził Cyceron jako *advocatus* na początku swojej błyskotliwej kariery. W formie pisemnej zachowały się jedynie cztery mowy dotyczące wprost rzymskiego prawa prywatnego: obok wspomnianej *Oratio pro Caecina*, są jeszcze: *Oratio pro Quintio*, *Oratio pro Roscio comoedo* oraz – we fragmentach – *Oratio pro Tullio*⁶. Nie wszystkie bowiem swoje mowy w sprawach cywilnych Cyceron uwiecznił, publikując je, ale trudno się temu dziwić – w większości przypadków nie były aż tak głośne i spektakularne, jak np. słynna *Oratio pro Sexto Roscio Amerino*, od której zaczęła się rzeczywista sława Cycerona jako mówcy i obrońcy w procesach karnych. Z kolei swoje główne dzieła z zakresu filozofii polityki i filozofii prawa: dialogi *O państwie* (*De republica*) i *O prawach* (*De legibus*), stworzył, będąc już podeszłym wiekiem, ok. 54–51 r., a z zakresu filozofii moralnej: *O granicach dobra i zła* (*De finibus bonorum et malorum*) i *O powinnościach* (*De officiis*) jeszcze później (w latach 45–44). Podobnie było z podstawowymi pracami z zakresu retoryki: *O mówcy* (*De oratore*), *Brutus* i *Mówca* (*Orator*) – także powstały w latach pięćdziesią-

¹ Wszystkie daty, jeśli nie zaznaczono, odnoszą się do wydarzeń przed naszą erą.

² Poświęcono jej nawet specjalną monografię – Frier (1985).

³ Lintott (2008): 68–80.

⁴ Zob. np. Stroh (1975): 80–102; Fotheringham (2004): 253–276.

⁵ Tak np. Zorić (2012): 72–103.

⁶ Tellegen-Couperus (2008): 486.

tych i czterdziestych I w. Wszystkie te dzieła były więc jakby dyskontem wieloletnich doświadczeń osobistych, politycznych i sądowych Cyncerona, w tym także w jakimś stopniu udziału w procesie Aulusa Cecyny⁷.

Sprawa Aulusa Cecyny jest rzeczywiście bardzo interesująca zarówno z perspektywy historycznej, jak i współczesnej, i to z kilku względów. Po pierwsze, dotyczy ważnego problemu dogmatycznego z pogranicza prawa spadkowego, rzeczowego i procesowego; po drugie, pokazuje różnice pomiędzy dwoma profesjami związanymi z rzymskim obrotem prawnym: *iuris periti* i *advocati*; po trzecie wreszcie, wskazuje na pewne typy rozumowań prawnych i sposobów interpretacji prawa, które nie straciły nawet współcześnie nic ze swojej aktualności. Pod tym względem w literaturze⁸ często wspomina się o *Oratio pro Caecina* w kontekście słynnej *causa Curiana*, w której starli się ze sobą, o czym wspomina sam Cynceron w traktacie *O mówcy* (1, 180), Kwintus Mucjusz Scewola („najlepszy mówca pośród znawców prawa, najbieglejszy w prawie pośród mówców”) i Licyniusz Krassus („największy mówca pośród znawców prawa”). Dodajmy, że w tym pojedynku „najbardziej biegły w prawie mówca [Krassus] zatriumfował nad najlepszym mówcą pośród znawców prawa [Scewola]”⁹. Obie grupy: juryści (*iuris consulti*) i mówcy (*oratores*), różniły się od siebie pewnym sposobem myślenia o prawie i rodzajem używanych argumentów, a ten problem interesuje mnie tutaj jako teoretyka i filozofa prawa najbardziej, ponieważ wkracza w aktualną po dziś dzień sferę dwóch odmiennych filozofii interpretacyjnych, które w pewnym uproszczeniu można sprowadzić do formuły *verba contra voluntas*. Ten problem wystąpił wprost w *causa Curiana*, ale powrócił również pośrednio w sprawie Aulusa Cecyny. W tym ostatnim kazusie mamy do czynienia z sytuacją szczególnie interesującą: oto bowiem starli się ze sobą, z jednej strony, reprezentujący powoda mówca Cynceron, wsparty przez jurystę Akwiliusza Gallusa, z drugiej zaś – reprezentujący pozwanego mówca Kalpurniusz Pizon, wsparty przez nieznanego jurystę (być może Sulpicjusza Rufusa).

Jeśli potraktujemy ten przypadek nie tyle historycznie, ile raczej paradygmatycznie, to w jakimś sensie mamy do czynienia zarówno ze współczesnymi sporami o istotę i granice wykładni prawa¹⁰, jak i odwiecznym pytaniem o model naukowości prawoznawstwa¹¹ w starożytnej pigułce. Przywołany wyżej Bruce W. Frier¹² twierdzi nawet, że w jakimś symbolicznym sensie od sprawy Aulusa Cecyny postępowania autonomizacja *ius civile* i zaczęły się rozchodzić drogi dwóch profesji związanych z rzymskim prawem prywatnym, *advocati* i *iuris consulti*, by ostatecznie doprowadzić do dynamicznego rozwo-

⁷ O życiu i twórczości Cyncerona na tle politycznej i społecznej historii późnorepublikańskiego Rzymu zob. Kumaniecki (1989).

⁸ Tak już w swoim słynnym artykule, wydanym także w formie broszury, Stroux (1926); w nowszej literaturze zob. np. Tellegen-Couperus, Tellegen (2000): 171–202; (2013): 31–50; (2016): 26–49.

⁹ Kubiak (2015): 9, przyp. 35.

¹⁰ Remete (2018): 1–24.

¹¹ Gordley (2013).

¹² Wyżej przyp. 1; zob. także Frier (1989): 259–286.

ju, a następnie prymatu, czy wręcz monopolu, tych drugich w okresie klasycznym. Wprawdzie te ustalenia nie do końca są zgodne z prawdą historyczną i spotkały się z krytyką ze strony romanistów¹³, ale dla teoretyka i filozofa prawa ich paradygmatyczny wymiar wydaje się bardzo interesujący i inspirujący.

II. PRZYPADEK AULUSA CECYNY

Zacznijmy jednak od stanu faktycznego i prawnego, ponieważ był on tylko z pozoru dosyć prosty, w rzeczywistości skutek różnych zdarzeń i interpretacji okazał się ostatecznie bardzo mocno zawikłany. Przecięły się tutaj różne elementy prawa spadkowego i rzeczowego oraz prawa procesowego. Początkowo głównymi bohaterami tej historii byli Rzymianka imieniem Cesennia i jej mąż Marek Fulcyniusz, bankier pochodzący z niewielkiego miasta Tarkwinia w Etrurii. Z powodu pewnych kłopotów w interesach Fulcyniusz sprzedał swojej żonie za pieniądze pochodzące z jej posagu nieruchomość położoną w okolicach Tarkwinii. Później jego sytuacja finansowa się jednak poprawiła i zakupił jeszcze kolejne tereny graniczące z nieruchomością sprzedaną wcześniej Cesennii. Kiedy zmarł, jego majątek odziedziczył jedyny syn, również Marek Fulcyniusz, ale jednocześnie Cesennia uzyskała prawo dożywotniego użytkowania i pobierania pożytków (*ususfructus*) wspólnie z nim. Wkrótce zmarł również Marek Fulcyniusz junior i większość jego majątku na podstawie legatu testamentowego odziedziczyła jego matka Cesennia, pozostała część dwie inne osoby. Z pewnych powodów formalnych nieruchomość zwaną w literaturze gruntem Fulcyniusza (*fundus Fulcinianus*) wystawiono na licytację – za radą przyjaciela rodziny Sekstusa Ebucjusza Cesennia dała mu pieniądze, by kupił nieruchomość na licytacji, działając *de nomine* we własnym imieniu i na własny rachunek, ale *de facto* w jej imieniu i na jej rzecz. Później wyszła ponownie za mąż – jej wybrankiem był właśnie późniejszy mandant Cyclerona Aulus Cecyna, pochodzący z miasta Volterra. Kiedy zmarła Cesennia, majątek po niej na podstawie testamentu odziedziczyli: mąż Aulus Cecyna w 23/24 części, Sekstus Ebucjusz w 1/72 części oraz wyzwoleniec po jej pierwszym mężu w 2/36 części.

Początkowo Ebucjusz próbował zakwestionować prawa Cecyny do spadku z uwagi na brak obywatelstwa rzymskiego, ale bezskutecznie. Podważał jednak przede wszystkim to, by w skład masy spadkowej wchodził grunt Fulcyniusza, ponieważ to on był jego prawowitym właścicielem na podstawie aktu kupna nieruchomości na licytacji. Ponieważ jednak księgi rachunkowe Cesennii zaginęły, a w oficjalnym rejestrze nie dokonano zmian w zakresie prawa własności, żadna ze stron nie mogła dowieść swoich racji i postanowiono skierować spór do sądu. Przed procesem można było zastosować mało nam dzisiaj znaną procedurę *vis ac deductio moribus*: Ebucjusz mógłby formalnie usunąć Cecynę z gruntu Fulcyniusza, a to dawałoby podstawę do ustalenia przez sąd, kto ma lepszy tytuł prawny do nieruchomości. Wypadki potoczyły

¹³ Tak zwłaszcza Watson (1987): 1071–1082; zob. także Birks (1987): 444–453.

się jednak inaczej – kiedy umówionego dnia Cecyna przybył na sporny teren w celu dopełnienia pewnych konwencjonalnych czynności, grupa uzbrojonych przez Ebucjusza mężczyzn zaatakowała go i uniemożliwiła wejście na teren nieruchomości. Cecyna wycofał się, wrócił do Rzymu i skierował do pretora miejskiego Publiusza Korneliusza Dolabelli wniosek o wydanie interdyktu posesoryjnego *de vi armata*¹⁴. Był to środek wprowadzony w 76 r. (odmiana interdyktu *unde vi*) i miał na celu wzmocnienie walki ze stosowaniem przemocy w przestrzeni publicznej¹⁵. Otwierał on jednak w ewentualnych sporach drogę do szerokiego rozumienia samego pojęcia przemocy. I to właśnie była istota późniejszego postępowania przed kolegium trzech sędziów/ arbitrow (recuperatores) – w ostatecznej instancji chodziło o dopuszczalność zastosowania w tej sprawie interdyktu *de vi armata* i sposób interpretacji jego treści na bazie konkretnego stanu faktycznego. Sprawa okazała się na tyle złożona, że odbyły się aż trzy posiedzenia recuperatores i dopiero w trakcie ostatniego Cynceron wygłosił swoją słynną orację *Pro Aulo Caecina*. W ostatecznej instancji poszło o problem posiadania i interpretację jednego użytego w interdykcie *de vi armata* słowa: *deicere* (w tamtym kontekście – „wypędzić, wyrzucić, usunąć”)¹⁶. obrońca Ebucjusza – Korneliusz Pizon próbował interpretować ten zapis ściśle i literalnie: Cecyna nie mógł być zbrojnie wypędzony z gruntu Fulcyniusza, ponieważ nie był w jego faktycznym posiadaniu i w ogóle się na nim nie znajdował, odparto tylko jego próbę wejścia na ten teren. Z kolei Cynceron, używając różnych stylów i chwytów retorycznych, przekonał ostatecznie recuperatores, że taka interpretacja interdyktu *de vi armata* jest zbyt wąska i nie oddaje jego sensu i celu. Sam później w dziele *Mówca* (102) zrekonstruował wielopoziomowość swojej argumentacji w *Oratio pro Aulo Caecina*: chodziło o takie ujęcie istoty sprawy, które przez zdefiniowanie pojęć zawartych w interdykcie *de vi armata* uszanuje prawo cywilne¹⁷. W późniejszym okresie rzymscy prawnicy również zdecydowanie rozszerzająco interpretowali interdyktowe znamiona przemocy.

III. CZY CYCERON BYŁ PRAWNIKIEM?

Nie będziemy jednak, między innymi z braku wystarczających kompetencji autora, wchodzić w szczegóły dogmatycznoprawne tego sporu, zostawiamy to przede wszystkim romanistom. Z perspektywy filozofii prawa interesuje nas bowiem nieco inny problem. Otóż w sporze *Caecina v. Aebutius* Cynceron reprezentujący swojego klienta odniósł zwycięstwo – przede wszystkim jednak nie dlatego, że potwierdził swoje własne kompetencje prawnicze wsparte opinią

¹⁴ Tellegen-Couperus (2008): 487–488.

¹⁵ Dajczak, Giaro, Longachamps de Bériér (2014): 384.

¹⁶ W całości brzmiało to tak: „Unde tu aut familia aut procurator tuus illum aut familiam aut procuratorem illius vi hominibus armatisve *d e i e c i s t i* [wyróżnienie – J.Z.] eo restituas” (cyt. za: Dajczak, Giaro, Longachamps de Bériér [2014]: 489).

¹⁷ „Tota mihi causa pro Caecina de verbis interdicti fuit: res involutas definiendo explicavimus, ius civile laudavimus, verba ambigua distinximus” (cyt. za: Frier [1989]: 264, przyp. 23).

wybitnego jurysty Akwiliusza Gallusa, lecz głównie dlatego, że wykazał się niezwykłymi zdolnościami retorycznymi jako *advocatus*. Wszystko to jednak skłania do postawienia pytania, które od dawna nurtuje i intryguje historyków i teoretyków jurysprudencji: kim właściwie był Marcus Tullius Cicero – czy obok tego, że był bez wątpienia wybitnym politykiem, retorem i filozofem, był także prawnikiem?

Na kolumnach otaczających budynek Sądu Najwyższego w Warszawie umieszczono osiemdziesiąt sześć łacińskich inskrypcji – zdecydowana większość z nich pochodzi z Digestów Justyniana, a więc ich autorami byli rzymscy prawnicy, głównie z okresu klasycznego. Niektóre z tych sentencji (*regulae iuris*)¹⁸ zaczerpnięto też jednak z innych źródeł, a wśród nich aż sześć paremii to znane myśli Cyclerona z jego dzieł filozoficznych i mów procesowych. Słynny rzymski filozof, orator i polityk był rzeczywiście prawdziwym mistrzem języka łacińskiego i miał wyjątkowy dar tak syntetycznego i sugestywnego formułowania swoich niektórych wypowiedzi, że już dawno oderwały się one od swojego historycznego kontekstu i do naszych czasów przetrwały jako uniwersalne i ponadczasowe mądrości. Część z sentencji na kolumnach wokół budynku Sądu Najwyższego ma charakter techniczny i te należą do typowego warsztatu prawniczego (np. reguła kolizyjna *lex posteriori derogat legi priori*), ale większość niesie ze sobą głębokie przesłanie filozoficzne, moralne czy polityczne. Dotyczy to w szczególności tych, których autorem był właśnie Cycleron: „Summum ius summa iniuria” oraz „Cedant arma togae” z traktatu *O powinnościach* (1, 33 i 1, 77); „Legem bonam a mala nulla alia nisi naturae norma dividere possumus” oraz „Salis populi suprema lex esto” z dialogu *O prawach* (1, 44 i 3, 8); „Quid est enim civitas nisi iuris societas civium” z dialogu *O państwie* (1, 49) i wreszcie „Silent leges inter arma” z oracji *Pro Milone* (4, 11).

We współczesnych zbiorach można odnaleźć kilkaset paremii i zwrotów Cyclerona, które dotyczą bardzo różnych dziedzin – od historii i retoryki, przez etykę i politykę, aż po językoznawstwo i religię¹⁹, ale tylko kilkadziesiąt z nich dotyczy bezpośrednio lub pośrednio prawa i prawoznawstwa²⁰. Te tylko czysto ilościowe proporcje mogą rzeczywiście potwierdzać zasadność postawionego wyżej pytania: czy Cycleron był prawnikiem? Wprawdzie fakt, że niektóre jego słynne powiedzenia umieszczono na kolumnach budynku Sądu Najwyższego w Warszawie z pozoru powinien rozwiewać wszelkie wątpliwości, ale rzecz wydaje się znacznie bardziej złożona. Dla przykładu – w tytule niewielkiej, ale bardzo znanej biografii Cyclerona pióra Wilfrieda Stroha pojawiają się wprawdzie takie pojęcia, jak: mówca, mąż stanu, filozof, ale ani słowa o prawniku. Kiedy jednak sięgamy do wnętrza książki, to pojawia się tam takie zmuszające do zastanowienia zdanie: „Nawet jeśli [Cycleron] nie był »jurystą«, to był jednak prawniczym myślicielem [wielkiego] formatu”²¹. Wszystko zależy od perspektywy spojrzenia – czy ma być to perspektywa historyczna uwzględnia-

¹⁸ Wołodkiewicz (2010).

¹⁹ Zob. np. Michalunio (2008).

²⁰ Zob. np. Burczak, Dembiński, Jońca (2018).

²¹ Stroh (2008): 24 (tłum. J.Z.).

jąca specyficzne rzymskie realia z przełomu II i I w., czy raczej perspektywa współczesna uznająca paremie Cyncerona za pewne ponadczasowe dziedzictwo kulturowe obejmujące swoim zasięgiem wprawdzie nie tylko, lecz także szeroko pojęte prawoznawstwo (skoro „twórczość Cyncerona oprócz olbrzymich wartości literackich, humanistycznych, historycznych jest ponadto niewyczerpanym źródłem przekazów z zakresu prawa”²²)?

Już na wstępie możemy więc postawić dwie hipotezy, które będą przedmiotem naszych dalszych rozważań. W perspektywie historycznej Cynceron nie był przede wszystkim prawnikiem (*iuris consultus*) w tym znaczeniu, w jakim dzisiaj mówimy o rzymskiej późnorepublikańskiej, a następnie klasycznej i poklasycznej, jursprudencji, był natomiast adwokatem (*advocatus*) w specyficznym rzymskim sensie tego pojęcia²³. Paradoks polegał na tym, że wykonywanie funkcji adwokata nie wymagało koniecznie wiedzy prawniczej, chociaż akurat Cynceron łączył oba te elementy. Z kolei w perspektywie współczesnej nie miałobyśmy wątpliwości, by nazwać go jednak prawnikiem, ponieważ inaczej pojmujemy sens słowa *iurisprudentia*, utożsamiając je niekiedy albo z prawoznawstwem *in genere*, albo z teorią i filozofią prawa *in specie*²⁴. Nawet jeśli Cynceron jest obecnie kojarzony przede wszystkim z filozofią polityki, między innymi za sprawą swojego dzieła *O państwie*, to pamiętajmy, że uchodzi także za autora pierwszego w dziejach systemu filozoficzno-prawnego sformułowanego w dialogu *O prawach*²⁵. Stworzył więc pewną swoją własną – po części eklektyczną, po części oryginalną²⁶ – filozofię prawa o ponadczasowym i uniwersalnym charakterze, która po dziś dzień inspiruje badaczy²⁷.

Za pomocą pewnej gry słów charakteryzuje się niekiedy współczesnych filozofów prawa, np. Gustawa Radbrucha – był nie tylko prawnikiem, lecz także filozofem, politykiem i humanistą²⁸. Z Cynceronom z tej perspektywy jest jakby odwrotnie – był nie tylko filozofem, retorem i politykiem, lecz być może także prawnikiem. Takie fenomeny zdarzają się jednak także współcześnie, i to również na naszym rodzimym gruncie – podobnie moglibyśmy powiedzieć na przykład o Czesławie Znamierowskim: przedmiotem jego zainteresowania były nie tylko przede wszystkim filozofia, socjologia, psychologia czy ekonomia, lecz także, nawet jeśli z pozoru tylko subsydiarnie, prawoznawstwo *par excellence*. Nawet więcej, oceniając jego cały dorobek naukowy, musimy stwierdzić, że ten teoretyczno- i filozoficzno-prawny okazał się z jednej strony najbardziej trwały i ponadczasowy, z drugiej zaś – najbardziej aktualny i uniwersalny. Pozostając w kręgu tych dwóch przykładów, można stwierdzić, że Radbruch – uznawany przecież za filozofa prawa – nigdy nie studiował filozofii, natomiast Znamierowski studiował przede wszystkim filozofię, a studia prawnicze były tylko uzupełnieniem tej edukacji. Stąd i zasadnicza różni-

²² Kamiński (1986): 161.

²³ Szerzej na ten temat Crook (1995).

²⁴ Piкуła (2016): 198–199.

²⁵ Waśkiewicz (1960): 39–52.

²⁶ van Zyl (1990): 118–122.

²⁷ Z nowszej literatury por. np. du Plessis (2016).

²⁸ Zajadło (2007).

ca – Radbruch nadbudowywał swoją filozofię prawa nad szczegółowymi dogmatykami prawniczymi (zwłaszcza prawem karnym), z kolei Znamierowski nigdy nie zajmował się żadną dogmatyką prawniczą, patrzył na dogmatyki z lotu ptaka i w filozofii prawa widział przede wszystkim metodologiczne podstawy całego prawoznawstwa. Z Cycleronem na gruncie tych egzemplifikacji było jeszcze inaczej – na początku swojej kariery pobierał nauki u rzymskich jurystów oraz greckich filozofów i retorów, później w jakimś stopniu wykorzystywał swoją wiedzę prawniczą i retoryczną jako *advocatus* i wprawdzie nigdy nie wcielił się w rolę typowego *iuris consultus*, to jednak u schyłku życia pisał dzieła filozoficzne i retoryczne, w których prawo odgrywa niepoślednią rolę, ale głównie w wymiarze filozoficznym, a nie dogmatycznym²⁹. Dodajmy też, że jako młody człowiek wiedzę prawniczą oraz filozoficzną i retoryczną zdobywał u nie byle kogo: tę pierwszą u Kwintusa Mucjusza Scewoli Augura, a po jego śmierci u Kwintusa Mucjusza Scewoli Pontifeksa; tę drugą – w Rzymie i w Grecji między innymi³⁰ u Filona z Laryssy, Antiocha z Askalonu, stoika Posejdoniosa czy retora Molona.

Zacznijmy od perspektywy historycznej i hipotezy, że prawnikiem w rzymskim znaczeniu Cycleron jednak nie był, chociaż doskonale wiedział, na czym polega rola jurysty. W traktacie *O mówcy* (1, 48, 212) sam pisał o trzech rodzajach działalności jurystów: *respondere, cavere* i *agere*. Pierwsza oznaczała udzielanie porad prawnych, druga to układanie formuł procesowych i aktów prawnych, trzecia wreszcie to udział w procesie w charakterze pomocnika strony³¹. Pamiętajmy jednak, że wszystko to dotyczyło prawa prywatnego i w tym znaczeniu taką działalnością Cycleron się raczej nie zajmował, jego domeną było bardziej prawo publiczne, w tym także prawo karne z całą jego rzymską specyfiką.

Nieprzypadkowo rzymskich prawników określano różnymi terminami: *iuris prudentes, iuris periti, iuris consulti, iuris studiosi, iuris auctores* czy *iuris conditores*. Te pojęcia wskazują wprawdzie na różne aspekty ich działalności, ale potraktowane łącznie oznaczały trzy istotne rzeczy: po pierwsze, konieczność znajomości prawa; po drugie, praktyczne wykorzystywanie tej wiedzy; po trzecie, określony wysoki poziom obu tych elementów (stąd podrzędni prawnicy określani terminem *pragmatici* nie byli uważani za *iuris prudentes*)³². Wszystko wskazuje na to, że stosowną wiedzę i poziom Cycleron z pewnością posiadał, jednak raczej nie stosował ich praktycznie w charakterystycznych dla rzymskich prawników formach polegających na *respondere, cavere et agere*. Nawet jeśli miał niezbędne ku temu kwalifikacje, to w pewnym momencie życia wybrał inne rodzaje aktywności (polityka, retora i wreszcie filozofa) i w związku z tym nie był to wybór kariery prawniczej w rzymskim rozumieniu tego pojęcia³³.

²⁹ Bardzo przekonywająco na ten temat Lučić (2010): 137–150.

³⁰ Okres studiów prawniczych i filozoficznych Cyclerona omawia szeroko Kumaniecki (1989): 48–67 i 82–95.

³¹ Litewski (2000): 19–20.

³² Litewski (2001): 27–28.

³³ Lučić (2010): 143: „Er war zwar kein Jurist im Sinne einer Profession, obwohl er sich selbst oft als solcher definierte (*De oratore* 1.48.212). Aber vieles deutet darauf hin, dass er ein ausgesprochener Kenner des Rechts war”.

IV. IRONICZNA KRYTYKA PRAWNIKÓW W SPRAWIE MURENY

Nie oznacza to jednak, że ta sfera była mu całkowicie obca – jak widzieliśmy, pewne sprawy cywilne, i to z sukcesem, prowadził. Miał również w tym zakresie pewne ambicje naukowe: wiemy przecież o istnieniu zaginionego traktatu *De iure civile in artem redigendo* (ok. 55 r.), o którym wspomina w *Brutusie* i *De oratore* – uporządkował tam *ius civile* na wzór sztuki (*ars*), ale w znaczeniu praktycznej umiejętności przeciwstawionej czystej teorii (grecka *techné*)³⁴. W *Oratio pro Aulo Caecina* nie tylko potwierdził swoją wiedzę z zakresu rzymskiego prawa prywatnego, lecz także dowiódł pewnych szczególnych, wykraczających poza epokę, zdolności interpretacyjnych na miarę, *mutatis mutandis*, współczesnej filozofii języka i analitycznej teorii prawa. Nie jest więc tak, że Ciceron całkowicie lekcewał jurysprudencję, jako *advocatus* traktował ją jednak subsydiarnie i wtórnie w stosunku do kompetencji retorycznych. W perspektywie historycznej ostatecznej oceny fenomenu „Ciceron prawnik” nie ułatwia nam też sam zainteresowany. Wprawdzie „nigdzie jurysprudencja nie była tak szanowana jak w Rzymie”³⁵, ale we wspomnianym wyżej traktacie *O mówcy* można spotkać różne opinie o jurystach – raz są z pewnym sarkazmem i ironią krytykowani za formalizm, drobiazgowość i brak retorycznego polotu, w innych miejscach autor odnosi się do nich z szacunkiem i uznaniem. Jednakże „krytykę mówcy Cicerona należy oceniać w konkretnych kontekstach, zwłaszcza w związku z jego adwokacką działalnością. Dotyczy to w szczególności mowy Cicerona *Pro Murena*, w której występował przeciw juryście Serviusowi”³⁶. Rzeczywiście, niektóre fragmenty tej słynnej oracji mogą wprawiać prawników w pewną konsternację i zakłopotanie lub wręcz zażenowanie, ponieważ Ciceron, stosując różne style retoryczne, kpi sobie z formalizmu rzymskich jurystów, stawia retorykę wysoko ponad jurysprudencję i deklaruje, że wiedzę prawniczą to on może posiadać zaledwie w parę dni. Nie była to chyba jednak jego rzeczywista ocena jurysprudencji, lecz raczej pewna taktyka procesowa *hic et nunc*, niepozabawiona sarkazmu, ironii i żartobliwej złośliwości, na którą mógł sobie pozwolić bez większej szkody, ponieważ przeciwnikiem procesowym był jego bliski przyjaciel, wybitny jurysta Serwiusz Sulpicjusz Rufus³⁷.

Niemniej w *Oratio pro Murena* pewne słowa pod adresem jurystów i jurysprudencji jednak padły i w związku z tym warto jej tutaj zacytować. Ciceron kpi sobie bowiem ze swojego przeciwnika procesowego i stara się wykazać, jak mało pożytku przynosi jego działalność w porównaniu z jednej strony z dowódcą wojskowym, z drugiej zaś – z mówcą: „Nie uchodzi też za trudną nauka, która zawarta jest w kilku przepisach nie wymagających żadnego objaśnienia. Toteż, jeśli mnie rozgniewacie, obiecuję wam, że za trzy dni zostanę biegłym prawnikiem, chociaż jestem mocno zajęty [...]. Toteż nie tylko sławę wojenną

³⁴ Honsell, Mayer-Maly (2015): 26–27 oraz 138.

³⁵ Litewski (2000): 10.

³⁶ Litewski (2000): 11; szeroko na temat relacji Ciceron – rzymscy juryści zob. Harries (2006).

³⁷ Kumaniecki (1989): 205–206.

należy stawiać wyżej od waszych formułek; także biegłość w mówieniu o wiele większą ma wartość przy ubieganiu się o urząd niż te wasze ćwiczenia. Dlatego wielu obywateli, jak mi się zdaje, znacznie chętniej parało się najpierw wymową, i dopiero gdy na tym polu nie osiągnęli żadnych wyników, zwrócili się, idąc po linii najmniejszego oporu, do prawa. Powiadają, że wśród greckich artystów fletnistami zostają muzycy, którym nie powiodło się z kitarą; podobnie u nas widzimy, jak na prawo przerzucają się ludzie, którzy nie mogli się wybić jako mówcy. Wymowa wymaga wielkiego nakładu pracy, niełatwe to zajęcie, ale zaszczytne i zapewniające popularność w szerokich kołach. Od was bowiem domagają się rozsądnej rady dotyczącej danej sprawy, od mówców – samego rozsądku. Wreszcie wasze odpowiedzi i postanowienia bywają często obalane przez mówcę i bez obrony z jego strony nie mogą się ostać”³⁸.

V. PRAWNICY I RETORZY

Podział ról pomiędzy jurystami i adwokatami miał więc, jak się wydaje, znaczenie decydujące. To nie retoryka i filozofia odstręczały Cyclerona od funkcji *iuris consultus* mimo posiadanej wiedzy prawniczej, była to raczej kwestia osobowości, mentalności i temperamentu. W końcu dwa wieki później Ulpian głęboko nasycił swoje wypowiedzi o różnych aspektach prawa treściami filozoficznymi, zwłaszcza stoickimi, a przecież nie przeszkodziło mu to w osiągnięciu sławy jednego z najwybitniejszych rzymskich jurystów w klasycznym tego słowa znaczeniu³⁹. Wybór Cyclerona i rezygnacja z kariery jurysty wydają się więc wyborem całkowicie świadomym i zdeterminowanym jego osobowością – bliżej mu było do sztuki skutecznego przekonywania niż do wiedzy o sformalizowanych prawniczych formułkach. Nic więc dziwnego, że próżno szukać jego imienia wśród najwybitniejszych rzymskich prawników⁴⁰.

Tutaj nasuwa się jednak kolejna analogia pomiędzy Cycleronem a Radbruchem – obaj z woli swoich ojców mieli zdobyć praktyczną wiedzę prawniczą i obaj z różnych względów, także charakterologicznych, zrezygnowali z tej ścieżki zawodowej kariery na rzecz polityki i filozofii. O ile jednak we współczesnych realiach nie mamy wątpliwości, że Radbruch „był nie tylko, lecz także prawnikiem”, o tyle w realiach rzymskich można całkiem zasadnie stawiać znane nam już pytanie: „Cycleron był z pewnością filozofem, retorem i politykiem, ale czy był także prawnikiem?”

Kilkadziesiąt lat temu adwokat Roman Łyczywek opublikował na łamach „Palestry” artykuł *Marek T. Cycleron – adwokat rzymski*⁴¹. Ten bardzo interesujący i pełen historycznej erudycji tekst był jednak chyba nieco mylący,

³⁸ Cycleron (2003): 90–91 (tłum. J. Mrukówna).

³⁹ O życiu i dziele Ulpiana szerzej: Honoré (2002); na temat pewnych podobieństw w sposobie rozumowania i podejścia do prawa Cyclerona i Ulpiana zob. wyżej przyp. 5.

⁴⁰ Litewski (2000): 135–155.

⁴¹ Łyczywek (1960): 75–91.

ponieważ mógł ostatecznie sugerować daleko idące podobieństwo pomiędzy współczesnym adwokatem a rzymskim *advocatus*. Przyjrzyjmy się więc nieco bliżej temu, co na temat rzymskiego pojęcia *advocatus* piszą współcześni romaniści, ponieważ ich głos w perspektywie historycznej wydaje się mieć znaczenie decydujące. Wprawdzie ta instytucja podlegała pewnej ewolucji od czasów republiki, przez pryncypat i dominat, aż po średniowiecze, to jednak nas interesuje tutaj szczególnie okres późnorepublikański, ponieważ widać wyraźnie, że bardziej liczyły się kompetencje retoryczne niż merytoryczne *advocati*: „W okresie prawa klasycznego *advocati* występowali jako mówcy sądowi, posiadający elementarne wiadomości prawnicze, szkoleni w sztuce retorycznej Greków (zwani oni byli również: *oratores*, *patroni*, *causidici*, *rhetores*). Od schyłku republiki *advocati* występowali jako pomocnicy stron, a ich działalność ograniczała się do wspierania stron bezpośrednio w samym procesie, w przeciwieństwie do *iuris consulti* udzielających porad prawnych niezależnie od toczącego się postępowania. W okresie republikańskim *advocati* spełniali swoje funkcje procesowe nieodpłatnie, poza wypadkami, kiedy otrzymywali dobrowolne wynagrodzenie (uhonorowanie za zasługi – *honorarium*) za świadczone usługi w formie dobrowolnego »prezentu« lub zapisu testamentowego”⁴².

Cały problem sprowadza się więc zarówno do pytania o skalę i poziom wiedzy prawniczej, którą rzeczywiście posiadali/ powinni posiadać w praktyce rzymscy *advocati*, jak i do pytania o pewien inny sposób myślenia odróżniający ich od *iuris periti*. We współczesnej literaturze przeważa wprawdzie pogląd, że wiedza prawnicza nie była im w jakiś szczególny sposób konieczna, ponieważ zawsze mogli się udać po radę do *iuris consulti* (*vide*: Cynceron i Pizon w omawianej sprawie), ale można też spotkać opinie uznające takie stanowisko za znaczne uproszczenie tego dosyć skomplikowanego zagadnienia⁴³. W literaturze polskiej Przemysław Kubiak bardzo przekonująco dowodzi, opierając się na źródłach i nowszych badaniach, że w rzeczywistości przynajmniej czołówka *iuris consulti* miała świetne kompetencje retoryczne, i odwrotnie – najlepsi mówcy znakomicie orientowali się w meandrach prawa, co w dużej mierze wynikało z systemu kształcenia rzymskiej młodzieży w wyższych warstwach społecznych⁴⁴. Dotyczyło to w szczególności tzw. *patroni*.

Trzeba przyznać, że sam Cynceron nie ułatwił nam rozwiązania tego sporu, skoro w dialogu *O państwie* zawarł następującą myśl: „Przed dobrym sędzią argumenty znaczą więcej niż świadkowie” („*Apud bonum iudicem argumenta plus quam testes valent*” – *De republica* 1, 38, 59)⁴⁵. Z filozoficznoprawnego punktu widzenia ta wypowiedź może nas nieco zaskakiwać, czy nawet szokować, ale dla Cyncerona retorycznie była oczywistością. Nawet więcej – z punktu widzenia roli, jaką odgrywali w praktyce rzymscy *advocati*, można tę wypowiedź uznać na swój sposób za bardzo charakterystyczną. Znany i współczesny Cynceronowi *iuris consultus*, Gajusz Akwiliusz Gallus (ten sam, który na-

⁴² Zybala (2016): 18; podobnie Rozwadowski (1986): 20: „*Advocatus* zazwyczaj był mało obeznany z prawem, w przeciwieństwie do *iuris periti*”.

⁴³ Zob. np. Riggsby (2010): 49–54.

⁴⁴ Zob. wyżej przyp. 8.

⁴⁵ Burczak, Dembiński, Jońca (2018): 17.

piisał opinię prawną w sprawie Cecyny), zapytany o rolę oceny faktów w pracy prawnika miał odpowiedzieć: „To nie jest kwestia dla prawa, to kwestia dla Cyclerona” („Nihil hoc ad ius, ad Ciceronem”)⁴⁶.

Spójrzmy teraz na ten sam problem z nieco szerszej współczesnej perspektywy – najnowsze badania próbują bowiem dokonać istotnej weryfikacji pewnej ugruntowanej i bardzo krytycznej tezy romanistów o Cycleronie jako prawniku. Szczególnie charakterystyczna była pod tym względem opinia amerykańskiego uczonego Alana Watsona, autora znanej pracy *The Spirit of Roman Law*⁴⁷ – w jej świetle Cycleron był na tle rzymskiej jurysprudencji po prostu outsiderem⁴⁸. To dosyć wąskie spojrzenie na Cyclerona z perspektywy dogmatyki rzymskiego prawa prywatnego zakwestionowali z kolei ostatnio autorzy zbiorowego opracowania *Cicero's Law: Rethinking Roman Law of the Late Republic*⁴⁹. Rzeczywiście, jeśli spojrzeć na problem z szerszej perspektywy filozoficzno- i polityczno-prawnej, to okazuje się, że rzecz istotnie wymaga ponownego przemyślenia i że prawnikiem Cycleron jednak był, i to wcale nie w roli outsidera, nawet jeśli nie był klasycznym rzymskim jurystą.

VI. PRAWNICY A PRAWNICY

We współczesnej nauce prawa mamy do czynienia z pewną zmianą znaczenia dotychczasowych pojęć. Przy okazji okazuje się, że dokonane wyżej porównanie Radbrucha i Cyclerona nie jest aż tak bezzasadne, jakby się mogło z pozoru wydawać. Brytyjski socjolog prawa Roger Cotterrell wyjaśnia bowiem na przykładzie Radbrucha, na czym polega różnica pomiędzy prawnikiem w znaczeniu *jurist* i prawnikiem w znaczeniu *lawyer*⁵⁰. Temu pierwszemu towarzyszy głębokie poczucie profesjonalnej odpowiedzialności za prawo i w związku z tym nie jest mu obojętne, ani to, *jak* prawo jest tworzone, ani to, *jaka* ma treść; ten drugi z kolei koncentruje się jedynie i prawie wyłącznie na warsztatowych technikaliach procesu stosowania prawa i jego wykładni. Gdyby przyłożyć tę terminologię do opisanych wyżej realiów rzymskiej jurysprudencji, to paradoksalnie zmieniają się nam znaczenia – okazuje się bowiem, że to Cycleron byłby uznany za *jurist*, natomiast klasyczni rzymscy prawnicy – *lawyers*.

Czytelników zainteresowanych nie nauką, lecz raczej zbeletryzowaną historią ostatnich lat rzymskiej republiki widzianej przez pryzmat biografii Cyclerona można odesłać do wydanej ostatnio trylogii rzymskiej Roberta Harris. W jej trzecim tomie – *Dyktator* – autor wkłada w usta naszego bohatera pewne słowa z jego ostatniej przed upadkiem republiki mowy w rzymskim

⁴⁶ Riggsby (2010): 47; szczegółowo na temat szerszego filozoficzno-prawnego znaczenia tej frazy Tellegen-Couperus, Tellegen (2006): 381–408.

⁴⁷ Watson (1995).

⁴⁸ Watson (1995): 195–196.

⁴⁹ Zob. wyżej przyp. 23.

⁵⁰ Cotterrell (2013): 510–522.

senacie. Cyceron przyznaje samokrytycznie, że pozwalając w przeszłości na odstępstwa od prawa, sam przyczynił się do klęski: „Za każdym razem [...], kiedy ulegaliśmy pokusie i ignorowaliśmy prawo, często jak się nam wydawało ze słusznych powodów, posuwaliśmy się o krok w kierunku przepaści”. Ale ostatecznie wypowiada następujące, chociaż już spóźnione słowa: „Republika rzymska, ze swoim podziałem władzy, ze swoimi corocznymi wolnymi wyborami na każdy urząd publiczny, ze swoimi sądami i ławami przysięgłych, z równowagą sił pomiędzy senatem i ludem, z wolnością słowa i myśli, jest najszlachetniejszym dziełem rodzaju ludzkiego. I prędzej legnę na ziemi, krztusząc się własną krwią, aniżeli zdradzę zasadę, na której to wszystko się opiera, a która polega na bezwzględnym prymacie rządów prawa”⁵¹.

Czy więc Cyceron był prawnikiem? Zdecydowanie tak, tyle że jego rozumienie prawa i prawoznawstwa być może wyrosło nieco ponad epokę, w której przyszło mu żyć. Jeśli jego słowa z *Oratio pro Murena* pozbawimy oczywistego kontekstu sytuacyjnego i nieco odrzemy z nadmiernej ironii i kpiny, a następnie poddamy racjonalnej współczesnej interpretacji (czy nawet uprawnionej w tym przypadku – nadinterpretacji), to może się okazać, że Cyceron chciał nam coś ważnego powiedzieć: po pierwsze, że prawo nie jest tylko kartką papieru zapisaną konwencjonalnymi formułami; po drugie, że rola prawnika nie może polegać wyłącznie na mechanicznym i bezrefleksyjnym, mniej lub bardziej twórczym, odtwarzaniu tych formuł; po trzecie wreszcie, że w pracy prawnika nie liczy się tylko jego wiedza o prawie, lecz także biegłość argumentacyjna.

Nasuwa się nam tutaj pewna refleksja na tle książki słynnego amerykańskiego filozofa prawa Ronalda Dworkina *Justice for Hedgehogs* [*Sprawiedliwość według jeży*]⁵². Jej tytuł nawiązuje do znanego eseju Isaiaha Berlina i podziału uczonych na jeże i lisy: „Wśród fragmentów greckiego poety Archilocha jest wers, który brzmi: »Lis wie wiele rzeczy, ale jeź jedną niemałą«. Uczenni różnie interpretowali te niejasne słowa, które zapewne znaczą tylko tyle, że lis, przy całej swojej przebiegłości, musi skapitulować przed jedną bronią jeża. Rozumiane przenośnie słowa te mogą jednak ujawnić sens uwypuklający jedną z najgłębszych różnic, jakie dzielą pisarzy i myślicieli, a być może ludzi w ogóle. Istnieje bowiem ogromna przepaść między tymi, co sprowadzają wszystko do jednej centralnej wizji, jednego mniej lub bardziej spójnego czy artykułowanego systemu, w którego ramach rozumieją, myślą i czują – do jednej, powszechnej, organizującej zasady, dzięki której wszystko, czym są i co mówią ma znaczenie – a z drugiej strony tymi, którzy zmierzają do rozlicznych celów, często nie związanych, a nawet sprzecznych ze sobą, a jeśli w ogóle jakoś pokrewnych, to tylko jakby *de facto*, z pewnych psychologicznych czy fizjologicznych przyczyn, nie powiązanych żadną zasadą moralną lub estetyczną; żywot, jaki pędzą ci ostatni, czyny, których dokonują, idee, którym hołdują, można określić raczej jako odśrodkowe niż dośrodkowe, ich myśl rozprasza się, czy też rozplywa, błądzi na wielu poziomach, chwytając istotę najprzeróż-

⁵¹ Harris (2018): 442–443.

⁵² Dworkin (2011).

niejszych doświadczeń i rzeczy jako coś, czym są same w sobie, i nie starając się, świadomie czy nieświadomie, umieścić ich w obrębie – lub pozostawić poza obrębem – jakiejś jednej niezmiennej, wszechogarniającej, czasem wewnętrznie sprzecznej i niepełnej, niekiedy fantastycznej, jednolitej perspektywy wewnętrznej. Pierwszy typ intelektualno-artystycznej osobowości zalicza się do jeży, drugi do lisów [...]”⁵³.

Cynceron w swoim stosunku do prawa przyjmował zdecydowanie bardziej postawę widzącego całość jeża niż gubiącego się w szczegółach lisa. A może inaczej – na początku swojej kariery odgrywał głównie rolę biegłego w retoryce lisa, u schyłku życia był raczej jeżem poszukującym filozoficznych podstaw państwa i prawa⁵⁴. Warto więc spojrzeć na ten problem z punktu widzenia współczesnych sporów o status metodologiczny jurysprudencji (prawoznawstwa/ nauk prawnych)⁵⁵. Rzymscy juryści uchodzą bowiem, obok klasycznych pozytywistów prawnych, za typowy przykład autonomii metodologicznej prawoznawstwa jako pewnego zamkniętego systemu myślowego, dość hermetycznie oddzielonego od innych dziedzin wiedzy. Tymczasem współcześnie poszukuje się takiego modelu, który otworzy maksymalnie prawoznawstwo na inne nauki, ale bez jednoczesnej utraty pewnej względnej autonomii wynikającej ze specyfiki fenomenu prawa. Niektórzy mogą to potraktować jako tezę zbyt daleko idącą w swoim ahistoryzmie, ale mimo wszystko zaryzykuję – Cynceronowi z całą pewnością byłoby bliżej do tego nowoczesnego modelu prawoznawstwa niż do tradycyjnej autonomicznej wizji prawnika.

Jerzy Zajadło

Uniwersytet Gdański

jzajadlo@poczta.prawo.ug.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-3113-9828>

- Berlin, I. (1993). *Jeż i lis*. Tłum. A. Komarek, H. Krzeczkowski, K. Tarnowska. Warszawa.
- Birks, P. (1987). The rise of the Roman jurists. *Oxford Journal of Legal Studies* 7(3): 444–453.
- Burczak, K., Dembiński, A., Jońca, M. (2018). *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze*. Wyd. 3. Warszawa.
- Cotterrell, R. (2013). The role of the jurist: reflections around Radbruch. *Ratio Juris* 26(4): 510–522.
- Crook, J.A. (1995). *Legal Advocacy in the Roman World*. Ithaca, NY.
- Cynceron (2003). *Mowy*. Tłum. S. Kołodziejczyk, J. Mrukówna, D. Turkowska. Kęty.
- Dajczak, W., Giaro, T., Longachamps de Bériér, F. (2014). *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*. Wyd. 2. Warszawa.
- Dembiński, A., Jońca, N. (red.) (2016). *Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego*. Warszawa.
- Dworkin, R. (2011). *Justice for Hedgehogs*. Cambridge, MA–London.
- Frier, B.W. (1985). *The Rise of the Roman Jurists: Studies in Cicero's Pro Caecina*. Princeton.
- Frier, B.W. (1989). Autonomy of law and the origins of the legal profession. *Cardozo Law Review* 11: 259–286.

⁵³ Berlin (1993): 27–28.

⁵⁴ W jakimś sensie charakterystyczny podtytuł nosi pod tym względem przywołana wyżej (przyp. 33) Harries (2006).

⁵⁵ Stelmach, Brożek (2006).

- Gordley, J. (2013). *The Jurists: A Critical History*. Oxford.
- Harris, R. (2018). *Dyktator*. Tłum. A. Szulc. Warszawa.
- Harries, J. (2006). *Cicero and the Jurists: From Citizens' Law to the Lawful State*. London.
- Honoré, T. (2002). *Ulpian: Pioneer of Human Rights*. Wyd. 2. Oxford.
- Honsell, H., Mayer-Maly Th. (2015). *Rechtswissenschaft. Eine Einführung in das Recht und seine Grundlagen*. Wyd. 6. Berlin–Heidelberg.
- Kubiak, P. (2015). Kilka uwag na temat znajomości prawa u mówców sądowych republikańskiego Rzymu. *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 8(1): 1–24.
- Kumaniecki, K. (1989). *Cyceron i jego współcześni*. Warszawa.
- Lintott, A. (2008). *Cicero as Evidence: A Historian's Companion*. Oxford.
- Litewski, W. (2000). *Jurisprudencja rzymska*. Kraków.
- Litewski, W. (2001). *Podstawowe wartości prawa rzymskiego*. Kraków.
- Lučić, Z. (2010). Cicero als Jurist und Theoretiker. *Annales FLB – Belgrad Law Review* 58(3): 137–150.
- Łyczewek, R. (1960). M. T. Cicero – adwokat rzymski. *Palestra* 4/9(33): 75–91.
- Michalunio SJ, C. (2008). *Dicta editio maior*. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów, powiedzeń. Kraków.
- Plessis, P.J. du (ed.) (2013). *New Frontiers: Law and Society in the Roman World*. Edinburgh.
- Plessis, P.J. du (ed.) (2016). *Cicero's Law: Rethinking Roman Law of the Late Republic*. Edinburgh.
- Powell, J., Paterson, J. (eds.) (2004). *Cicero the Advocate*. Oxford.
- Remete, M. (2018). An analysis of Cicero's Pro Caecina: Piso's argument viewed from a statutory interpretation perspective. *Revista Juridica de Universidad de SanAndres* 6: 1–24.
- Riggsby, A.M. (2010). *Roman Law and the Legal World of the Romans*. New York.
- Rozwadowski, W. (1986). *Advocatus*, [w:] W. Wołodkiewicz (red.), *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*. Warszawa: 20.
- Stelmach, J., Brożek, B. (2006). *Metody prawnicze. Logika – analiza – argumentacja – hermeneutyka*. Wyd. 2. Warszawa.
- Stroh, W. (1975). *Taxis und Taktik. Die advokatische Dispositions-kunst in Ciceros Gerichtsreden*. Stuttgart.
- Stroh, W. (2008). *Cicero. Redner, Staatsmann, Philosoph*. München.
- Stroux, J. (1926). *Summum ius summa iniuria. Ein Kapitel aus der Geschichte der interpretatio iuris*. Leipzig.
- Tellegen-Couperus, O. (2008). Cicero and Ulpian: two paragons of legal practice. *Revue Internationale des Droits de l'Antiquité* 55: 485–497.
- Tellegen-Couperus, O., Tellegen, J.W. (2000). Law and rhetoric in causa Curiana. *Orbis Iuris Romani – Journal of Ancient Law Studies* 6: 171–202.
- Tellegen-Couperus, O., Tellegen, J.W. (2006). Nihil hoc ad ius, ad Ciceronem. *Revue Internationale des Droits de l'Antiquité* 53: 381–408.
- Waśkiewicz, H. (1960). 'De legibus' Cicerona – pierwszy w dziejach myśli europejskiej system filozoficzno-prawny. *Roczniki Filozoficzne KUL* 8(2): 39–52.
- Watson, A. (1987). The birth of the legal profession. *Michigan Law Review* 85(5/6): 1071–1082.
- Watson, A. (1995). *The Spirit of Roman Law*. Athens, GA.
- Wołodkiewicz, W. (red.) (1986). *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*. Warszawa.
- Wołodkiewicz, W. (red.) (2010). *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*. Wyd 3. Warszawa.
- Zajadło, J. (2007). *Dziedzictwo przeszłości. Gustaw Radbruch: portret filozofa, prawnika, polityka i humanisty*. Gdańsk.
- Zorić, V. (2012). Banished with no force exile and metonymy in Cicero's Pro Caecina Oratio. *Diacritics* 40(4): 72–103.
- Zybała, D. (2016). *Advocatus*, [w:] A. Dembiński, M. Jońca (red.), *Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego*. Warszawa: 18.
- Zyl, D.H. van (1990). Cicero's eclecticism and originality. *Akroterion – Journal for the Classics in South Africa* 35(3–4): 118–122.

CICERO'S *ORATIO PRO AULO CAECINA*
– THE LAW BETWEEN JURISPRUDENCE AND RHETORIC

S u m m a r y

The starting point of the author's considerations is one of Cicero's forensic speeches in a civil case, *Oratio pro Caecina*. But the main purpose of this article is to answer the following question: was Cicero a jurist or not? For many years, this problem was controversial for Romanists, historians and theoreticians of rhetoric. The author puts forward two hypotheses – firstly, a historical one, and secondly a modern one. In the light of the former, Cicero was not a jurist, because in court he played the role of a Roman *advocatus* and Roman *iurisconsultus*. From the modern perspective the problem is more complicated – he was a jurist in the modern sense, even if he was not a jurist in today's meaning. The author's analysis is constructed more from the point of view of legal philosophy than from the history of Roman law.

Keywords: *Oratio pro Caecina*; Cicero; jurisprudence; rhetoric; philosophy

